Nr. 210. We Lwowie, Czwartek dnia 11. Września 1884. Rok XVII.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg. do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro Administracji *Dziennika Polskiego* plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kisielki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman & Frendler. Biuro anonsów w Paryżu półkownik Rackowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Ad. Cibrowski Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franko do Administracji *Dziennika Polskiego*. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Sprawy sejmowe.

Kiedy w przeszłym roku weszła na porządek dzienny obrad Sejmu sprawa weryfikacyi wyboru okręgu Lisko-Baligród-Lutowiska, staraliśmy się zająć w niej stanowisko jak najmiarkowańsze i nie wahaliśmy się wskazać na niewłaściwość ówczesnego postępowania większości Sejmu w dwóch kierunkach. Przedewszystkiem nie mogliśmy się zgodzić na powołanie do Sejmu posła, o którym wiadomem było, że rzeczywiście pozostał w mniejszości, a powtóre podnieśliśmy tem większą niewłaściwość tego kroku w obec faktu, że p. Iskrzycki złożył już wówczas mandat, że więc naszem zdaniem nie pozostawało nic innego jak tylko rozpisać nowe wybory.

Pomimo to dziś zaznaczyć musimy, iż ponowne poruszenie tej sprawy wczoraj ze strony klubu ruskiego było przykrem i niepotrzebnem. Jakkolwiek bowiem sądzić będziemy o zeszłorocznem postępowaniu Sejmu, posłowie ruscy nie mogli się obecnie spodziewać, że Sejm zaprzeczy raz powziętej uchwale; owszem powinni byli wiedzieć z góry, że protest wyborców nie będzie uwzględniony. Przypuszczać coś podobnego znaczyłoby tyle, co dążyć do unieważnienia uznania każdego wyboru i podać środek do nieustającej a zawsze niezmiernie szkodliwej agitacji w kraju.

Z tego względu niepotrzebnem było podniesienie tej sprawy przez klub ruski. Sprawa ta jednak miała i przykrą stronę, a tą była insynuacja otwarcie przez p. Romańczuka wypowiedziana, że i uznanie wyboru p. Żurowskiego i wniosek Wydziału krajowego, żądający przejścia do porządku dziennego nad znanym protestem, skierowanem było przeciwko Rusinom, że zatem miało jedynie tendencję narodowościową na względzie. Przypuścić chyba musimy, że p. Romańczuk nie wie o tem, o czem zresztą wiedzą wszyscy, a mianowicie, że zeszłoroczne wybory w wymienionym powyżej okręgu były wyni… [illegible] …mimo to, zachowano dotychczas w regulaminie, to jest to tylko skutkiem niepojętego dla nas konserwatyzmu, zachowującego w drukach rzeczy, które już dawno przestały mieć znaczenie.

Zresztą o wczorajszem posiedzeniu nie wiele mamy do powiedzenia. Zapełnił je prawie całe p. Merunowicz, przemawiając po dwakroć w kilku sprawach.

Dodamy jeszcze, że uwagi p. Koziebrodzkiego, który wytknął Rządowi macosze traktowanie przemysłu galicyjskiego, były wyrazem zapatrywań klubu środka, wypowiedzianych na posiedzeniu, odbytem wczoraj z rana.

W piątek rozpoczyna się nowa sesja. Formalności, połączone z otwarciem każdej nowej sesji, będą tym razem skrócone o tyle, że do komisyj sejmowych będą wybrani ci sami posłowie, którzy dotychczas w nich zasiadali, z uwzględnieniem jedynie potrzebnych uzupełnień.

(Sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności urzędowych.)

Departament V. (szpitalny).

Szef: Dr. Franciszek Hoszard, członek Wydziału krajowego.

W roku 1883 wypłacił fundusz krajowy na cele zdrowia publicznego . . . . 666.086 złr.

Mianowicie: za leczenie ubogich .	716.553	złr.
za szczepienie ospy ochronnej	58.152	„
na koszta podczas epidemji	9.216	„
na dotacje funduszów .	2.646	„
Razem	786.567	złr.

Pobrał zaś do dochodu:

nadwyżki dochodów, od szpitala we Lwowie	58.807	złr.
od szpitala św. Łazarza w Krakowie	35.802	„
od zakładu na Kulparkowie	6.758	„
zwroty zaliczek od szpitali prowincjonalnych	12.919	„
zwroty kosztów leczenia od gmin .	5.595	„
i zwrot za sprawdzanie rachunków aptekarskich	600	„
Razem	120.481	złr.

które odtrąciwszy od kwoty wypłaconej 786.567 złr., dają rzeczywisty wydatek w kwocie . . . . . 666.086 złr.

W porównaniu z kwotami przez Sejm budżetem na r. 1883 dozwolonemi, jest ten wydatek korzystniejszy o 18.002 złr.; w porównaniu z rzeczywistymi wydatkami r. 1882, które wynosiły 646.827 złr., jest większy o 19.259 złr.; a w porównaniu z r. 1878, w którym wydatki rzeczywiste były największe, bo wynosiły 805.353 zł., jest mniejszy o 139.267 złr.

W roku 1883 dysponowaliśmy we wszystkich zakładach 3506 łóżkami, a to dla chorych 2709, dla położnic 55, dla obłąkanych 580, a dla dzieci 172 łóżkami. Chorych leczono 34.913; mianowicie w szpitach powszechnych 31.419, w zakładach dla położnic 682, w zakładach dla obłąkanych 1105, a w prywatnych szpitalach dla dzieci 1708.

Z tych wyzdrowiało 23.991 leczonych, t. j. 71·5 na sto, a umarło 3517, czyli 10 na sto. Najwyższy procent uzdrowionych wykazują położnice, bo 90·4%, najniższy obłąkani, bo tylko 21%, średni chorzy 70·4%, a dzieci 59·2%.

Ruch chorych w szpitalach prowincjonalnych w roku 1883 wzmógł się bardzo znacznie w porównaniu z rokiem poprzednim. Ilość leczonych wynosiła 16.102, a zatem o 635 więcej jak w roku 1882; dni zaś leczenia było 388.064 tj. o 22.646 więcej. Procent śmiertelności wynosił 9·3 a po odtrąceniu 139 przywiezionych w chwili konania 8·5. Każde łóżko było obłożone 9 razy w roku. Średni pobyt chorego w szpitalach 24·1. Powodem dłuższego przeciętnego pobytu chorych w szpitalach prowincjonalnych w porównaniu z krajowemi jest stosunkowo większa ilość chorych dotkniętych chorobami wenerycznemi (3·703), których leczenie wymaga dłuższego czasu, a które szczególnie w górskich okolicach stały się bardzo pospolitemi.

Wobec pojawienia się cholery we Francji wydał Wydział krajowy okólnik do zarządów wszystkich naszych szpitali powszechnych pouczający, jak należy postępować w razie zawleczenia tej zarazy do kraju.

(28. posiedzenie, I. sesji. V. periodu sejmowego. Dokończenie).

Lwów 9. września.

W dalszym ciągu rozprawy nad wnioskiem p. Merunowicza o trafikach soli p. namiestnik odpowiada raz jeszcze, iż sam Wydział krajowy uznaje ułatwienia istniejące.

Po wyjaśnieniu ze strony p. Merunowicza, że tylko część krajów korzysta z ułatwień, przyjęto sprawozdanie komisji.

Punkt ósmy, sprawozdanie Wydziału o proteście Krynickiego przeciw wyborowi p. Żurowskiego.

P. Pietruski odczytuje sprawozdanie, proponujące przejście do porządku dziennego.

P. Romańczuk (po rusku). Ważna to, zasadnicza sprawa. Chodzi o wybór posła, o interes okręgu. Sprawa ta jest unikatem w monarchii.

Mowca powraca do wyboru Iskrzyckiego, na którego padło 88 głosów. Na Żurowskiego padło 86 głosów. Po protestach z obu stron Wydział przyznał Iskrzyckiemu 74 ważnych głosów, zaś Żurowskiemu 79.

Iskrzycki tymczasem złożył mandat, który przyznano na wniosek Wydziału kraj. p. Żurowskiemu.

Mowca przypomina zeszłoroczną odprawę, nazywając ową uchwałę Sejmu bezprzykładną.

Uchwała owa Sejmu jest tendencyjną, zwrócona przeciw Rusinom (oho!).

Tymczasem stała się rzecz niebywała; do Wydziału krajowego nadszedł protest Krynickiego, protest przeciw uznanemu już wyborowi.

Protest wniesiony został nie przeciw uchwale Sejmu, ale przeciw ważności wyboru w ogóle. Protest przeciw uchwale Sejmu nie może mieć miejsca, ależ obecny protest nie jest skierowany przeciw uchwale Sejmu, lecz przeciw ważności wyboru.

Zresztą Sejm ma prawo zmienić swoją uchwałę tak, jak *bene informatus papa* zmienić może to, co postanowił *male informatus*.

Wydział krajowy powiada dalej, że protest wszelki po weryfikacji wniesiony nie ma żadnego znaczenia. Mowca usiłuje szczegółowo udowodnić, iż tak nie jest, zarzucając Wydziałowi kraj. fałszywe konkluzje.

Konstatuje wreszcie, że regulamin sejmowy dopuszcza takie protesta, a gdyby tak nawet nie było, to nie godziłoby się Sejmowi przechodzić nad nim do porządku. Jeżeliby nawet i był brak odpowiednich przepisów, to i tak rozstrzygnąć należy według ogólnej zasady słuszności. *Audiatur et altera pars.*

Mowca podnosi niektóre punkta protestu; n. p., że protest zaprzecza ważności 64 (sic!) głosów, oddanych Żurowskiemu, a to z bardzo ważnych powodów. Protest powołuje świadków, załącza nawet jeden dokument urzędowy. Nawet p. Żurowski nie może się sprzeciwiać rozebrania tego protestu. Mógłby mowca zażądać unieważnienia wyboru Żur., lecz nie czyni tego, wnosi natomiast: Sprawozdanie Wydz. krajow. zwraca mu się napowrót, ażeby rozpatrzył powtórnie protest za pomocą Rządu i złożył sprawozdanie na najbliższej sesji.

P. Żurowski zarzuca poprzednikowi, że nieprawdą jest, jakoby on podpisał kogoś nieobecnego.

P. Romańczuk: Tak stało w proteście.

P. Golejewski nie słyszał o tem, ażeby rozstrząsano jakiś protest po weryfikacji. Kwestjonowałoby to cały regulamin. Tu nie chodzi o „ojca świętego", ale o to, czy protest jest dopuszczalny, a to nie ma miejsca.

P. Pietruski. Co p. Romańczuk powiedział o historji regulaminu Sejmu, jest w wielkiej części prawdą, lecz konkluzje wyciągnięte ztąd są fałszywe.

W dłuższym wywodzie wykazuje mowca bezzasadność zarzutów p. Romańczuka co do ważności § 13, prowizorycznego regulaminu sejmowego, na którem się p. Romańczuk opierał.

Izba nie może odstąpić od raz powziętej uchwały, weryfikującej wybór p. Żurowskiego, gdyż jest to kardynalną podstawą regulaminu sejmowego. Wówczas, gdy chodziło o uchwalenie czasu, w którym są dopuszczalne protesty, Rusini: Naumowicz, Pawlikow i Kaczała najsilniej sprzeciwiali się temu, ażeby protest był dopuszczalny jeszcze po weryfikacji.

Kończy, wskazując na godność Izby, która wymaga, ażeby protest odrzucić. Wniosek Romańczuka poparło 15 głosów (pomiędzy tymi Hausner, St. Badeni, namiestnik, który głosował).

Ks. Sieczyński wnosi imienne głosowanie; wniosek ten upada.

Wniosek Romańczuka upadł. Romańczuk zapowiada protest przeciw tej uchwale.

W rozprawie nad zniesieniem chajderów zabiera głos p. Merunowicz. Na podstawie sprawozdania komisji udowadnia, że rozporządzenie Namiestnictwa, tyczące się chajderów, nie odnosi skutku.

Zwraca się przeciw szkodliwości chajderów, zarzucając rządowi, że nadto jest względnym dla żydów w wielu kierunkach.

Wnosi, ażeby do wniosku komisji dodać jako wstęp powołanie się na 3 dawniejsze uchwały Sejmu.

Namiestnik dodaje niektóre szczegóły do sprawozdania komisji. Przytacza wiele rozporządzeń, dotyczących nadzorowania chajderów, na podstawie wykazów starostw, że liczba chajderów zmniejsza się w ostatnich latach o kilkadziesiąt rocznie. Toż samo zwiększa się w ostatnich latach frekwencja dziatwy izraelickiej do szkół ludowych. Jeżeli tak dalej będzie, to spodziewać się należy, że wszystkie dzieci żydowskie chodzić będą do szkół ludowych.

P. Goldman zwraca się przeciw wywodom p. Merunowicza. Chajdery nie są instytucją wyznaniową. Nie mają one powagi i nie są nietykalne, usunięcie ich nie sprawiłoby tak wielkich trudności. Jeżeli wszędzie będzie liczba szkół dostateczna, to chajdery upadną same.

P. Merunowicz powołuje się na zdanie namiestnika, który przyznał, że usunięcie chajderów napotyka trudności. Zresztą dozór władz nad chajderami ogranicza się tylko na stronę zewnętrzną, a nie na treść nauki udzielanej, a o to właśnie chodzi.

Sprawozdawca p. Romanowicz nie wie czy p. Merunowicz jest za zniesieniem chajderów, czy nie. Ze względów formalnych sprzeciwia się wnioskowi p. Merunowicza.

Uwagi p. namiestnika nie osłabiają zapatrywań komisji. Cyfry przez JE. przytoczone nie przekonują go, gdyż wykazy urzędowe nie zawsze są dokładne.

Przy głosowaniu wnioski komisji przyjęto, wniosek zaś p. Merunowicza odrzucono.

Marszałek zamykając posiedzenie, dodaje, że na porządku jutrzejszego posiedzenia, stawia te tylko przedmioty, które dziś załatwione nie zostały, ponieważ żadna z innych komisyj nie doręczyła mu nowego sprawozdania.

Koniec posiedzenia o godz. 3. min. 40.

Mowa posła Abrahamowicza

wypowiedziana na posiedzeniu Sejmu d. 6. tm. podczas rozprawy nad wnioskiem p. Wodzickiego o powiatowych kasach pożyczk. przedstawionym przez p. Smarzewskiego.

Z tą niepospolitą dyalektyką i erudycją, z jaką zwykł szanowny sprawozdawca tłumaczyć i przedstawiać każdą swą myśl i zdanie, przedstawia on wysokiej Izbie sprawozdanie imieniem komisji pożyczkowej w przedmiocie wniosku hr. Henryka Wodzickiego. Sprawozdanie to ujęte w formę nieposlicie ponętną, zawiera bezsprzecznie wiele poglądów i myśli głębszych. Czuć w nim dążność utrwalenia stosunku pomiędzy reprezentacją powiatową a gminną istnie patryarchalnego, przebija zeń ta szlachetna myśl, iżby stosunek ten pomiędzy tymi reprezentacjami opierał się i wynikał z samej wspólności interesów, a ztąd ażeby nadzór i kontrola reprezentacji powiatowej nad gminną tylko w najrzadszych wypadkach przekraczały granice tego, co nazywamy opiekuńczą radą i przyjacielską usługą. Przebija się zeń dalej obrona wolności politycznej, oparta na przeświadczeniu, któremu najmniej przeczyć ośmieliłbym się, iż tylko przy swobodzie można się nauczyć używania swobód; czy jednak, szanowni panowie, sprawozdanie to, na którem opiera się wniosek żądający przejścia do porządku dziennego nad wnioskiem hr. Wodzickiego, odpowiada rzeczywistości, czy wysnute ono zostało z tych prawd, które nam codzienne życie i rzekłbym dzieje naszego ustawodawstwa i życia gminnego dają. Czy nie zapoznaje, nie widzi lub nie chce widzieć tych doświadczeń, które dotąd przewodniczyły Sejmowi przy zmianie ustawy gminnej, czy nie stawia abstrakcyjnie pojęcia samorządu bez ścisłego związku z całością administracyjną jej praw, potrzeb i obowiązków; czy, co najważniejsza wolnością polityczną nie osłania ono tego, co nie wolnością ale raczej swawolą indywidualną nazwać wypada? Oto szan. panowie są pytania, na które odpowiedzieć cokolwiek bądź wypada, a wypada o tyle więcej, o ile, że przedłożone przez komisję sprawozanie dowieść usilnje, jakoby ostateczny jego wniosek odpowiadał najbardziej intencjom wysokiego Sejmu, był niejako konkluzją wysnutą z jego dotychczasowych postanowień. Lecz szan. panowie uwolniliście przed chwilą sprawozdawcę od czytania sprawozdania. Rok temu, kiedy wniosek hr. Henryka Wodzickiego wszedł do tej Izby; przypuszczam więc, że w nie jednej pamięci się zatarł. Pozwólcie zatem bym przeczytał najpierw wniosek, abyśmy wszyscy jasno widzieli, o co rzecz chodzi.

Wniosek hr. Wodzickiego opiewa:

„Kasy pożyczkowe, które skutkiem nierzetelnej lub wadliwej administracji utraciły znaczną część swoich funduszów, albo też tak są zarządzane, iż nie można spodziewać się działalności pożytecznej dla ogółu członków gminy, mogą być za uchwałą rady powiatowej objęte w zarząd Wydziału powiatowego, z pozostawieniem im atoli charakteru kas samoistnych."

Powtarzam i kładę nacisk na słowa „kas samoistnych," a to z uwagi na dyskusję, która się w tej wysokiej Izbie przed rokiem toczyła i wnioski w przedmiocie kas pożyczkowych stawiane, w którym samoistność ta była na dalszym planie lub zupełnie uchyloną być miała. Otóż takim jest wniosek hr. Wodzickiego. Jakżeż go załatwia szanowna komisja? Czy bada stan kas pożyczkowych gminnych i przychodzi do przeświadczenia, którego wyrazem był głos szanownego członka Wydziału krajowego, lub też nabiera przekonania, że postęp, lubo powolny, jest zawsze wielki, a przeto że dalsza ingerencja nadzoru i kontroli byłaby zbyteczną, albo że projekt wniesiony przez hr. Wodzickiego potrzebuje dojrzalszego zbadania i ściślejszej oceny? Nie Szanowna komisja wszystkiem tem się nie troszczy, ją to nie obchodzi. Czy kasy gminne są źle lub dobrze administrowane, czy nie rozszarpuje je samowola lub niedołęstwo i czy spełnisją lub nie spełniają one danego zadania w życiu ekonomicznem i społecznem naszych gmin — tem wszystkiem, powtarzam, komisja się nie troszczy, bo stawia ona zasadę nienaruszalności i nietykalności samorządu, a z tej wychodząc, nie może jak tylko proponować przejść do porządku dziennego nad każdem żądaniem, które samodzielność narusza i rozwija poglądy swe jak następuje: (czyta):

„W Sejmie przy nadaniu ustawy gminnej panowało przekonanie, że droga wskazana Radom powiatowym postanowieniami tej ustawy, droga opiekuńczego nadzoru będzie uciążliwą, że gminy, postawione od razu na samoistnem stanowisku nie potrafią spełniać nałożonego im obowiązku, lecz Sejm ówczesny mniemał, że wolność polityczna straci podstawę i ożywczą siłę, jeżeli się nie opiera na wolnomyślnem urządzeniu wszech stosunków publicznych i że nadewszystko należy przy zaprowadzaniu nowych instytucyj unikać pomiędzy innemi szorstkiego tarcia.

Ziściły się także i obawy, które Sejm ówczesny żywił," a dalej:

„Po upływie lat ośmiu Sejm doszedł do przekonania, że należy skuteczniejszą zaprowadzić kontrolę nad majątkami gminnymi. Ale w noweli z r. 1875, zmieniającej pierwotne brzmienie artykułu 98, Sejm utrzymał myśl przewodnią ustawy pierwotnej. Unikając wywoływania starć między powiatem a gminą, nie ścieśnił samoistności gminy, nie rozszerzył oficjalnego wpływu Rad powiatowych, nie dał im do rąk środków ostrzejszych, pozostawił im tak, jak chciała ustawa z r. 1866, tylko obowiązek czuwania nad całością majątków gmin i zakładów gminnych, wskazując im tem samem, że i nadal sprawować mają poruczony im nadzór na drodze przychylnej, współobywatelskiej opieki. W przekonanin jednak, że urzędowa ingerencja na te sprawy może stać się w poszczególnych wypadkach niezbędną, Sejm powołał do jej wykonywania najwyższą autonomiczną magistraturę, to jest Sejm krajowy a w jego zastępstwie Wydział krajowy, i w ręce tego Wydziału złożył wprawdzie władzę prawie dyskrecjonalną, o tyle jednak ograniczoną, że w zawiadywanie dochodami i w bieżącą gospodarkę gmin nawet Wydział krajowy wdawać się nie może, i tam dopiero ma prawo zarządzić środki zaradcze, jakiekolwiek za stosowne uzna, gdzie chodzi o całość majątków gmin i ich zakładów. Wydziały powiatowe we wspomnionej noweli powołane są jedynie do akcji informacyjnej i pośredniczącej.

Tak więc widzimy, jak przez całą tkaninę paragrafów dotychczas obowiązujących snują się dwie konsekwentne myśli: po pierwsze, zachowanie samoistności gmin co do gospodarki bieżącej tak we własnym majątku jakoteż w majątku zakładów gminnych, i to aż do tej granicy, w której poczyna się niebezpieczeństwo dla całości tych majątków; po drugie, usunięcie Wydziałów i Rad powiatowych od wszelkiej takiej czynności, która sięgałaby po za sferę dobrej woli, zaufania i gotowej zawsze opieki".

Wniosek hr. Wodzickiego przecina wątek tej przewodniej myśli według komisji a przeto, kończy wnioskiem przejścia do porządku dziennego. Otóż szanowni panowie z treści niniejszego sprawozdania wynika jakoby Sejm wychodził z zasady, iż wszelka ingerencja kontroli i nadzoru nad majątkiem gminy dopiero wtedy powinna następywać gdy zupełne niebezpieczeństwo zagraża majątkom gminnym. A zapatrywanie to posuwa szanowny sprawozdawca tak daleko, iż odmawia prawa, już nie Wydziałom powiatowym, ale nawet Wydziałowi krajowemu mięszania się do bieżącego gospodarstwa, zatem do dochodów z majątków gminnych.

Rady powiatowe zaś, a względnie Wydziały powiatowe są według twierdzenia sprawozdania wyłącznie skazane już tylko do akcyj informacyjnych.

Zapatrywanie to, jak już rzekłem, opiera szanowny sprawozdawca na intencjach każdoczesnych Sejmu, w szczególności zaś myśli, która rzekomo przewodniczyć miała Sejmowi przy uchwale do noweli, a raczej zmianie §. 98. ustawy gminnej w 1875 roku.

Słuszne więc, zdaje mi się, jest rozpatrzenie się w materjałach, które uzasadniły wniesienie tej noweli, jako też zdanie sobie sprawy z dyskusji przeprowadzonej w Izbie nad nią.

Jak wiadomo, projekt noweli wyszły z Wydziału krajowego, a sprawozdanie jego odnośne opiewa jak następuje. Pan marszałek pozwoli, że je odczytam (czyta):

„Jedną z najważniejszych podstaw bytu i należytego rozwoju gminy jest jej majątek. Ważność tę uznały zarówno ustawa państwowa z 5. marca 1862, jak ustawa gminna z 12. sierpnia 1886, poddając gminy w tym kierunku nadzorowi wyższych władz autonomicznych, mianowicie w pierwszej linji Sejmu i Wydziału krajowego, następnie zaś reprezentacji powiatowej."

„Z dosłownego brzmienia §. 98. ustawy gminnej wprawdzie dałoby się wywnioskować, że ten nadzór, to czuwanie nad całością gmin i zakładów gminnych w kraju naszym przekazanem zostało jedynie reprezentacji powiatowej, gdyż o nadzorze Sejmu i Wydziału krajowego w ustawie z 12. sierpnia 1866 wyraźnej nie uczyniono wzmianki. Pomimo tego jednak praktyka w zastosowaniu ustawy idąc więcej za duchem, aniżeli za dosłownem jej brzmieniem, przyznała Wydziałowi krajowemu obszerny zakres działania w sprawach majątkowych gmin i zakładów gminnych. Wydział kraj. obejmuje w swój zarząd kapitały przyznane gminom jako wynagrodzenie za zniesienie służebnictwa, jeżeli gminy takowe przyjąć wzbraniają się. Wydział kraj. układa w porozumieniu z Namiestnictwem wzorowe formularze statutów dla gminnych kas pożyczkowych i wypowiada w każdym wypadku zdanie swoje, czy uchwalonym przez gminy, a przez reprezentacje powiatowe zatwierdzonym statutom nie ma co do zarzucenia ze względu na niebezpieczeństwo majątku gminy, lub samej instytucji gminnej kasy pożyczkowej. Wydział krajowy czuwa nad tem, ażeby Wydziały powiatowe należycie pełniły obowiązek nadzorowania gmin w zarządzie majątkiem i przynagla Wydziały powiatowe, ociągające się z pełnieniem tego obowiązku. Wydział krajowy, przychylając się do życzenia Wydziałów powiatowych, wysyła fachowych urzędników swoich do pomocy komisjom Wydziału powiatowego przy lustracji majątków gminnych." Tutaj Wydział krajowy stawia wniosek, aby mu była przyznana kontrola i nadzór najwyższy nad majątkiem gminnym (czyta dalej). „Postanowienie przez nas projektowane nie uchyla uprawnienia reprezentacji powiatowej, podaje jednak Wydziałowi krajowemu możność wystąpienia jawnie w takich wypadkach, w których wystąpienie to w interesie gminnym okaże się odpowiedniem" (mówi) Więc Wydział krajowy w sprawozdaniu swojem, w którem domaga się od Sejmu zmiany paragrafu 98., najwyraźniej utrzymuje i podnosi niezbędną kontrolę i opiekę Rady powiatowej nad majątkiem gminy i tylko te prawa, które z natury samej i akcji wynikają, na siebie formalnie przenosi jako najwyższą magistraturę. Przyznacie więc panowie, że to uzasadnienie w niczem nie ścieśnia prawa kontroli i nadzoru reprezentacji powiatowej. Przekonany więc byłem, że zapatrywanie to było jedynie zdaniem Wydziału krajowego, że komisja, której sprawozdawcą był eksc. Dunajewski, a przewodniczącym eksc. Grocholski, musiała ścieśnić te atrybucje, skoro sprawozdanie komisji w mowie będące utrzymuje, że na mocy zmiany §. 98. Wydziały powiatowe powołane zostały jedynie do akcji informacyjnej i pośredniczącej.

(Dokończenie nastąpi.)

Korespondencje.

Odessa 6. września.

(Zjazd archeologiczny).

Jak dalece Moskale obawiają się strasznej mary socjalistycznej i rewolucyjnej, która ich prześladuje na jawie i we śnie, niech posłuży jako dowód ostatni zjazd uczonych z powodu zjazdu archeologicznego. Rząd się krzywi i śledzi uczonych wszędzie i na każdym kroku. Owóż rektor uniwersytetu i kurator odeskiego okręgu naukowego, niechcąc obrazić uczonych kolegów lub przez wzięcie udziału w zjeździe narazić się rządowi i policji dla uniknięcia tej przykrej kolizji wyjechał z Odessy na ten czas za urlopem. Jenerał-gubernator Roop wyruszył także za nim pod pozorem lustracji kraju Noworosyjskiego. Zagranicznych uczonych przybyło tylko pięciu; reszta to sami uczeni rosyjscy. Profesorom Kazańskiego uniwersytetu zabroniono surowo udać się na zjazd do Odessy. Profesorowie gimnazjalni nie mają prawa ani podawać wniosków, ani też przyjmować udziału w rozprawach — mogą być tylko biernymi świadkami. Zagranicznych uczonych na samym wstępie spotkały nieprzyjemności; z niewiadomych nikomu powodów dwom uczonym, prezesowi Zagrzebskiej akademii umiejętności Rackiemu i Lubiczowi profesorowi tegoż uniwersytetu, po kilkogodzinnym pobycie w Odessie policja kazała natychmiast opuścić miasto. Żadne osobiste perswazje nic nie pomogły; policja nie odstąpiła ani na krok i odprowadziła ich do parostatku, którym odpłynąć mieli z Odessy. Dopiero za wstawieniem się i prośbami profesorów Rondassewa, Kowalewskiego i Marazli „głowy" miasta, pozwolono pozostać im w Odessie. Policja ma polecenie i ostry nakaz śledzenia i szpiegowania zagranicznych gości i trzymania ich pod bardzo ścisłym nadzorem. Oprócz Rackiego i Lubicza, z zagranicy przybyli jeszcze: Wankel badacz jaskiń z Ołomuńca z dwiema córkami, Ossowski z Krakowa i grecki archeolog z Konstantynopola. Z Warszawy jako delegat uniwersytetu przybył Mierzyński — reszta zaś sami Moskale. Otwarcie zjazdu było nad wyraz wszelki sztywne i oficjalne. Archirej celebrował „służenje" w kaplicy uniwersyteckiej, które się ciągnęło kilka godzin. Później w dość długiem, nudnem i rozwlekłem przemówieniu starał się słuchaczom wytłómaczyć, że wszelkie uczone zjazdy są *„pustiaki w kotorych sowsiem niet tołku"*. Na zakończenie wyłuszczył, że opoką wszechrze-

czy zawsze i wszędzie jest „światoje prawosławie", i że jeżeli zjazd odniesie jakie dodatnie rezultaty, to zawdzięczać to powinien tylko błogosławieństwu jego. Po nabożeństwie przeszli wszyscy do sali uniwersyteckiej.

Tu w imieniu nieobecnego kuratora profesor Nakrasow zawiadomił, że miłościwyj car-batiuszka i gosudar soizwolił na otwarcie zjazdu. Po nim „głowa" miasta Marazli powitał uczonych i zapewnił, że duma (rada miejska) z wielkiem zajęciem i sympatją spogląda na prace badaczy w tym kierunku. Profesor Rondakow odczytał szkic historyczny poprzednich zjazdów archeologicznych. W końcu profesor Iłowajski podziękował miastu, ale za co, nikt nie wie i zapewne i on sam nie wie; tak jednak stosunki i kurtoazja nakazywały. Zachwycał się pięknym i majestatycznym widokiem morza, krajobrazem pysznym i zwrócił uwagę uczonych na południowy kraj, jako kolebkę badań archeologicznych, gdzie idące w swej koczowniczej wędrówce ludy pozostawiały różne pamiątki, których mnóstwo napotyka się wszędzie.

W zjeździe bierze udział do 200 uczonych. Posiedzenia zjazdu odbywają się według sekcyj.

Ziemie polskie.

Warszawa 3. września. *Dziennik Warszawski* ogłasza wznowienie rozporządzenia policyjnego z lat 1861—64 o zgromadzaniu się i zatrzymywaniu się na trotuarach warszawskich więcej aniżeli dwóch osób jednocześnie. W razie złapania, czyli raczej dostrzeżenia na gorącym uczynku trzech osób rozmawiających pomiędzy sobą, policja natychmiast będzie ich brać za kark i „taszczyć" do aresztu dla poniesienia tam kary za tak straszną zbrodnię!

Pan Szczebalski w swym *Dnieuniku Warszawskim* wytknął trzy główne zadania: 1. pierwszym jest kopjowanie dosłowne wszystkich donosów *Kijewlanina, Moskow. Wiedomostiej, Nowego Wremieni* i *Prokom i Słowa* na Polaków, wraz ze szkalowaniem wszystkiego co polskie, 2. podawanie rad rządowi w kwestji ostatecznego zmoskwiczenia „odwiecznych krajów moskiewskich", jakiemi są Podlasie i Chełmskie, aż po Prągę i Puławy, i nakoniec 3. nawracanie Polaków na stronę moskiewską w ten sposób, ażeby się oderwawszy w piersi, jako wielcy grzesznicy, niewdzięczni przez całe wieki względem Suzdalskiego carstwa, padli na kolana i wyrzekli się wszystkiego, co stanowi ich narodową odrębność polską. Dla osiągnięcia ostatniego celu tego *Dnieunik* zwerbował jakiegoś „prawdziwego patrjotę polskiego", który ma być apostołem, niosącym światło prawdy pogrążonym w ciemnościach fanatyzmu polskiego braci swojej. Obecnie *Dnieunik* zamieszcza drugą pracę apostoła tego. Tytuł jej: „Wichrzenia polityczne polskie po upadku dawnej Polski i polskie stronnictwo Stańczyków". Dotychczas mamy przed sobą dwa tylko numera tej pracy, służącej niejako za wstęp do niej, poświęcone wyłącznie wykazaniu głupoty polityki z niewdzięcznością złączonej, jaką się odpłacali Polacy Aleksandrowi I., który niby wskrzesić chcąc Europie, postanowił był odbudować Polskę w dawnych jej granicach. Zdania swego o Stańczykach autor nie wypowiedział jeszcze; zakomunikujemy takowe, skoro tylko się pojawi.

Wilno 8. września. *Sowremiennyja Izwiestja* donoszą:

Duchowieństwo prawosławne dekanatu Kobryńskiego na zjeździe odbytym w końcu maja r. b., na którym rozstrząsano sprawę stopniowego a ciągłego upadku poziomu moralnego wśród ludności robotniczej (czernorabocych), i odszukując przyczyn, objawy te wywołujących przyszło do przekonania, iż przypisać je głównie należy temu, że większość ludności robotniczej służy w majątkach dzierżawionych przez żydów.

Na okoliczność tę zwrócił już uwagę w roku 1877 zmarły arcybiskup litewski i wileński Makarij, i przedstawiając ówczesnemu jenerał-gubernatorowi wileńskiemu ucisk, jakiemu ulegają wyznawcy prawosławia od żydów i osób polsko-katolickiego pochodzenia, zażądał przedsięwzięcia odpowiednich środków zaradczych.

Przedstawienie to wziął pod uwagę obecny p. o. jenerał-gubernatora jen. Kochanow i pod datą 19. lipca r. b. nadesłał do konsystorza kopię cyrkularza rozesłanego do gubernatorów wileńskiego, kowieńskiego i grodzieńskiego.

Kopię tę, w której zamieszczone są również przepisy, w jakim wyłącznie charakterze ludność prawosławna może zostawać w służbie żydów, konsystorz rozesłał obecnie duchowieństwu dyecezjalnemu, celem rozpowszechnienia jej za pośrednictwem odpowiednich publikacyj pomiędzy ludnością.

KRONIKA.

Lwów dnia 10. września.

Wiadomości osobiste. Protomedyk dr. Biesiadecki powrócił z kąpiel do Lwowa. — Ks. Wirtemberski, głównodowodzący w Galicji, feldmarszałek-porucznik ks. Kroy i ks. Windischgrätz, komendant I. korpusu, udali się do Wiednia na manewry. — P. minister br. Ziemiałkowski dnia 7. bm. rano przejechał przez Kraków, wracając z dóbr swoich do Wiednia. — W Krakowie odbył się onegdaj ślub p. Orpiszewskiego, inżyniera, z p. Kotowiecką, córką obywatela z Podola. — Pani Lucyna Ćwierciakiewiczowa, słynna autorka 365 obiadów za 5 złotych, bawi w Krakowie. — Marja Żuk Skarszewska, współwłaścicielka dóbr Przyzowy, w pow. limanowskim, zakończyła życie dnia 4. bm. Zmarła była siostrą Józefa Żuk Skarszewskiego, deputowanego do Rady państwa, i Władysława Żuk Skarszewskiego, posła na Sejm krajowy. — Jenerał broni, Józef Schmerling, brat [illegible] ministra, zmarł nagle w Aussee, tknięty apopleksją. — Poseł Ignacy Łyskowski, jak donoszą dzienniki poznańskie, podległ w Chełmnie operacji wyjęcia kawałka żebra. Operacja powiodła się szczęśliwie, lecz czcigodny pacjent jeszcze zostaje w łóżku. — W St. Pölten zmarł major bar. Wiktor Tinti, komendant tamtejszego batalionu landwery nr. 3, brat niedawno zmarłego członka Izby panów bar. Karola Tinti. — Edmund Kirkor, urodzony w [illegible] Kijowskiej, zmarł d. 27. sm. w Liverpool w Anglji. Przeszedł on był w r. 1831 z wojska rosyjskiego do szeregów narodowych i otrzymał rangę podporucznika w legji litewsko-ruskiej.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro we czwartek o godz. 6. wieczorem.

Kalendarz. Czwartek (11.): Prota i Jacka — Iściesława. Wschód słońca o godz. 5. min. 38, zachód o godz. 6. min. 14.

Kalendarzyk myśliwski. We wrześniu polować można: na ptactwo błotne i wodne w ogólności; na słonki, cietrzewie i głuszce; bażanty i kuropatwy; przepiórki i dzikie gołębie; jelenie, kozły i lisy. Od 15. września: na zające.

Wiadomości dyecezjalne. Archidyecezja lwowska: Delegatami do Rady szkolnej zamianowani: ks. Ant. Niziołek, prob. w Zaleszczykach, dla tamtejszej Rady szkolnej okręgowej i ks. Mik. Pawłowski, prob. przy kościele św. Anny, dla Rady szkolnej miejskiej we Lwowie.

Ks. Leon Wałęga, obecnie prefekt w sem. chłopców i wik. przy kośc. św. Marcina, złożył dnia 7. lipca br. w Rzymie doktorat św. teologji.

O. A. Kobak, były prow. OO. Franciszkanów, obchodził swoje sakramentalne kapłańskie w Jarczowie.

Nowo wyświęceni kapłani przeznaczeni: ks. Ankiewicz do Żelechowa, ks. M. Bałaban do Seretu, ks. A. Breiter do Husiatyna, ks. M. Cichocki do Brodów, ks. L. Dąbrowski do Bawrowa, ks. K. Kiełbiński do Mikołajowa, ks. J. Lasko do Podkamienia, ks. Wład. Meiss do Kopyczyniec, ks. J. Pelc do Rohowiec, ks. A. Sokalski do Tłustego, ks. L. Scherf do Oprylowiec, ks. A. Wojnarowicz do Trembowli i ks. W. Zakrzewski do Sidorowa.

Przeniesieni: ks. M. Konarski z Husiatyna do Podhajec, ks. J. Skwierczyński z Podhajec do Gródka, ks. A. Sajewicz ze Złoczowa do Żółkwi, ks. W. Wolcz ze Żółkwi do Złoczowa, ks. T. Gdowski z Radowiec do Borszczowa, ks. E. Mądrzycki ze Seretu do Pistlikowiec, O. Br. Kuś, gward. OO. Franciszkanów w Przemyślu, do Lwowa, i O. Fel. Firek, z zak. OO. Bernardynów ze Zbaraża do Sokala.

Kooperatorami zamianowani z zak. OO. Bernardynów: O. Mar. Krupiński w Zbarażu i O. Alf. Jankiewicz w Krystynopolu.

Dyecezja krakowska. Przeniesieni: ks. Hipolit Baran z Oświęcima, zamiast do Morawicy do Tenczynka, a ks. W. Rodowicz zamiast do Tenczynka do Morawicy, i nowowyświęcony ks. And. Szponder przeznaczony do Milówki.

(A.) **Jelenia dyluwialnego** rogi znaleziono niedawno w okolicy Czortkowa pod Wygnanką przy sposobności budowy kolei Transwersalnej, jakoteż na Folwarkach pod Monasterzyskami. Odesłano je do jednego z tutejszych muzeów.

Powszechne szkoły im. św. Anny odbędzie się w sobotę 13. bm. o godz. 10 z rana.

Mianowanie. Cesarz mianował radcę wyższego sądu krajowego we Lwowie Ferdynanda Kisiela i prezydenta sądu obwodowego w Rzeszowie Gustawa Knendlicha radcami dworu najwyższego Trybunału.

Otwarcie nowego roku szkolnego w galicyjskiej krajowej szkole gospodarstwa lasowego nastąpi w połowie października 1884. Warunki przyjęcia uczniów zwyczajnych są następujące: a) ukończenie roku 17-go; b) przynajmniej jednoletnie zajęcie praktyczne w leśnictwie; c) wykazanie się przygotowaniem wstępnym, tak ustnym jak piśmiennym, z posiadania wiadomości przygotowawczych, odpowiadających przynajmniej ukończonej niższej szkole średniej.

Kto ukończył z dobrym postępem wyższą szkołę realną, gimnazjalną lub szkołę gospodarstwa wiejskiego w Dublanach, przyjęty być może z uwolnieniem od egzaminu wstępnego (c). Wyjątkowo zaś może być przez kuratorję, na wniosek dyrektora, także od jednorocznej praktyki (b) uwolnionym, kto ukończył z dobrym postępem szkołę gospodarstwa wiejskiego w Dublanach.

Nieposiadający kwalifikacji określonej powyższemi warunkami, lub zamierzający uczęszczać tylko na niektóre przedmioty, przyjęty być może jako gość lub uczeń nadzwyczajny. Wolno także uczęszczać na wykłady osobom dojrzałym, jako gościom.

Każdy uczeń płaci wpisowego 2 złr.; oprócz tego czesnego w sumie 60 złr.; [illegible] będą na jedną godzinę wykładu. Goście nie uiszczą żadnej opłaty.

Za egzamin wstępny opłaca się taksę w kwocie 2 złr., [illegible]

Wpisy uczniów rozpoczną się na podstawie przesłanego podania od 1. października 1884. [illegible] Kto na podanie wniesione nie otrzyma odmownej odpowiedzi, uważać to może, że będzie przypuszczony do egzaminu wstępnego, albo względnie będzie przyjęty do szkoły.

Dla uniknienia zapytań oznajmia się, że wstępny egzamin odbywa się z matematyki, fizyki, nauk przyrodniczych i geografii, a oraz udowodnić musi kandydat, że włada językiem polskim i niemieckim tak w mowie jak i piśmie.

W sprawie Ritterów, która 6. października rozpocznie się przed trybunałem sądów przysięgłych w Krakowie, zawezwano z Rzeszowa kilku świadków, a między innymi dr. Barzyckiego i dr. Bandrowskiego, [illegible] Stobnickiego, dr. Barzycki zaś funkcjonował jako rzeczoznawca.

Defraudacja. Z Warszawy donoszą nam: „Buhalter Zygmunt Ebenschütz, lat 27, rodem z Dąbrowy, żonaty, [illegible] około 10.000 rubli [illegible] Marka Krolla w Warszawie. Ebenschütz jest wzrostu średniego, [illegible]"

Śmiertelność we Lwowie. W 35. tygodniu od 24. do 30 sierpnia [illegible]

Wykaz inspekcji grobowej policji [illegible] Skradziono pani J. F. z pom. l. 10 ul. Franciszkańskiej [illegible] pierścionek z brylancikiem, [illegible] z pom. l. 28 ul. Zamarstynowska czarny surdut, kamizelkę, spodnie, kaftanik, kapę i kartkę zast. banku rusk., panu J. S. srebrny zegarek wart. 15 złr., panu L. C. rosyjski koc wart. 10 złr., M. G. przekupce szal wart. 14 złr., a panu J. P. z kiesz. zegarek srebrny wart. 15 złr. — Józef Lain, dozorca szkolny, zgubił swój arkusz płatniczy, 3 świadectwa i abszyt wojskowy, a Julian Szurtajło kartkę zast. l. 37162. — Znaleziono kartkę zast. l. 14764.

Murzyn przed sądem. *Przegląd Rzeszowski* pisze: Niemałe zdziwienie sprawiło w Rzeszowie zjawienie się 29. sierpnia murzyna, który w narodowym swym stoju, z orjentalną powagą, kroczył ku sądowi. Pochód ten, zdaje się, nie bardzo musiał być przyjemnym dla Mahometa Hassana, który jako służący u hr. Potockiego, pobił kucharza, a w skutek tego po raz wtóry stawać musiał przed kratkami sądu. Pierwszy raz bowiem przed sądem powiatowym w Łańcucie zasądzonym został na 5 dni aresztu, a ponieważ odwołał się od tej kary do sądu apelacyjnego w Rzeszowie, przeto zjawił się sam bez obrońcy na terminie, gdyż włada dość dobrze językiem polskim, mimo 2½ rocznego dopiero pobytu u nas. Hassan nie upatrywał w pobiciu kucharza trzciną żadnego karygodnego czynu, z powodu, że w Egipcie podobno każdemu wolno okładać kijem swego bliźniego. „Zabijać — dodał — nie wolno tam." Przyznał się tedy do winy, a ponieważ zaręczył, że jest biednem pacholęciem, które żadnej grzywny płacićby nie mogło, zasądził go trybunał na dwa dni aresztu, zatem przyjął wyrok i odszedł z tą samą powagą, z jaką przyszedł.

Wielki majątek. Majątek pozostały po hr. Konstantym Branickim, złożony w połowie z kapitałów, oceniony jest na 40.000.000 fr., czyli na 10.000.000 rs. walutą złotem. Jedną z poważnych pozycyj w tem obliczeniu są dobra ukraińskie, udziały w cukrowniach i posiadłość Montrezor we Francji, gdzie zwłoki śp. Konstantego pochowane zostaną.

Szlachetna córka. Na jednej z pensyj warszawskich wywołano podczas pauzy młodą 14-letnią panienkę, oznajmiając, że jakaś wiejska kobieta chce się z nią widzieć. Dziewczę wybiegło do przedpokoju i na widok wieśniaczki, trochę zmięszanej, wydało radośny okrzyk, rzucając się ku niej i całując jej ręce i nogi. Po chwili pensjonarka wprowadza wieśniaczkę do pokoju i zdziwionym koleżankom oraz nauczycielkom oznajmia radośnym głosem: „Patrzcie, oto moja ukochana, prawdziwa matka moja, która umyślnie dla mnie przyjechała do Warszawy." Nie chciano wierzyć, aby delikatne dziewczę było córką prostej wieśniaczki. Tymczasem panna X. została adoptowaną przez zamożnych ludzi, którzy po stracie jedynego dziecięcia córkę mamki, jako mleczną siostrę własnej córki, przyjęli za swoją. Dziewczyna chowając się w dostatkach, nie zapomina jednak o swej prawdziwej rodzicielce, której już rok nie widziała, ponieważ ubiegłe ferje przepędziła w Szczawnicy. Stęskniona matka umyślnie wybrała się do Warszawy dla odwidzenia córki. Nie należy wątpić, że dziewczę, które w prostej wieśniaczce potrafiło uszanować własną matkę, wyrośnie na zacną kobietę.

Pojedynek. Z Salzburga donoszą o pojedynku na pałasze między porucznikiem dragonów baronem Ofenheimem jun. a baronem Locatellim. Pierwszy odniósł ciężką ranę w nogę. Powód pojedynku nieznany.

Król Milan. Nieprzyjemny przypadek zdarzył się królowi serbskiemu Milanowi w niedzielę o 10. wieczorem, który atoli nie pociągnął za sobą żadnych dalszych następstw. Król wracał po przedstawieniu w operze nadwornej w zamkniętym powozie dworskim w towarzystwie jenerała Ramberga do burgu. Na Augustinerstrasse pośliznął się koń na gładkim bruku asfaltowym, przyczem złamała się oś u powozu. Król wysiadł ze swoim towarzyszem z powozu i pojechał fiakrem do domu. Z innego źródła dodają, że gdy konie dworskie padły, przyleciał obok stojący fiaker Jan Drechler woźnicy królewskiemu na pomoc. Król, który pieszo udał się do domu, dziękował fiakrowi za przysługę i kazał sobie podać nazwisko i numer jego, oraz zażądał, by się zgłosił nazajutrz do biura królewskiego ochmistrza. Nie wiadomo, czy król Milan zawołał także tym razem: „My monarchowie musimy być przygotowani na podobne wypadki."

Dawniej inaczej bywało. Mamy pod ręką, pisze *Kur. Warsz.*, ciekawy dokumencik w postaci następującego ogłoszenia prefekta departamentu kaliskiego z roku 1809, które dosłownie podajemy: „Dowiedziawszy się, iż przedający chleb w tutejszem mieście piekarze odważają się krzywdzić publiczność, przedając tenże niedobrze urobiony, źle wypieczony i wagi podług taksy miesięcznej nietrzymający, postanawiam na takowych przestępców karę następującą: Skoro piekarz przekonanym o przedaży chleba źle urobionego i wypieczonego, tudzież i wagi przepisanej nietrzymającego, zostanie, natychmiast chleb wszystek takowy na szpital tutejszy zabranym i piekarz w najpierwsze święto lub niedzielę na Rynku tutejszym z tablicą na szyi jego z napisem: „za oszustwo" zawieszonej, od godziny 11. przed południem do godziny 2. z południa, wystawionym będzie, trzymając chleb w ręku, a komisarz policji, w którego cyrkule takowe oszustwo dowiedzionem zostanie, natychmiast od urzędu uchylonym i na dni 8 o chlebie i wodzie do aresztu wsadzonym zostanie. Urządzenie to ściąga się także do tutejszych rzeźników i szynkarzy."

Oryginalne ogłoszenie umieściła *Vossische Ztg:* „Wdowiec w wieku lat 30, urzędnik, zakochał się w portrecie niewieścim, umieszczonym w Nr. 12 berlińskiej *Gartenlaube*. Inserent ożeniłby się chętnie z kobietą najpodobniejszą do owego portretu. Podobieństwo jest jedynym warunkiem!"

Petersburg 7. września. Niezależnie w procesie w sprawie (bankructwa) banku miejskiego w Skopinie postanowił sędzia śledczy wytoczyć osobny proces wydziałowi kredytowemu ministerstwa finansów o dopuszczenie do nadużyć we wspomnianym banku. Śledztwo w pierwszym procesie ukończone, świadków powołano 82, między nimi dawnych gubernatorów Rjazania i Wjatki, rzeczywistych radców stanu Bolderewa i Wilkowa, poprzedniego wicegubernatora Rjazania Bernarda, jenerała porucznika Chreszczatyckiego w Tyflisie, jako też trzech redaktorów zwiniętych już pism, między nimi znanego Trubnikowa, następnie redaktora gazety moskiewskiej Giljarow-Platonow'a. Rozprawa potrwa dwa tygodnie. Oskarżonych jest 26, z tych 6 w więzieniu (między nimi dyrektor Rykow).

Zabawne posiedzenie sądowe. W jednem z miast trybunalskich w Saksonji zdarzył się niedawno następujący wypadek: Kiedy rozpocząć się miało posiedzenie sądu ławniczego, okazało się, że braknie jednego z przysięgłych, nazwiskiem Müller. Przewodniczący wysłał woźnego, ażeby po korytarzach gmachu głośno wywołał imię brakującego. Wreszcie pojawia się poszukiwany Müller, kłania się pięknie trybunałowi, zostaje zaprzysiężony i za wskazówką przewodniczącego zajmuje miejsce pomiędzy przysięgłymi. W krótkim czasie trybunał załatwia pięć spraw karnych i przechodzi do szóstej. Woźny obwołuje sprawę przeciw robotnikowi Müllerowi o kradzież, a w tem urzędujący dotąd ławnik Müller powstaje z miejsca i zwrócony do przewodniczącego zapytuje: „Teraz przyszła kolej na mnie; czy mam wyjść na środek?" Przewodniczący stara się pouczyć ławnika, że rzeczą jego jest tylko sądzić, a zatem pozostać musi na swojem miejscu. Tymczasem woźny powraca do sali z wiadomością, że oskarżony Müller nie pojawił się wcale, lecz obecni świadkowie twierdzą, że Müller od dawna znajduje się w sali posiedzeń. Teraz dopiero przewodniczący zrozumiał sytuację. Ten sam Müller, który był pozwany o kradzież, zasiadał na ławie przysięgłych i dawał orzeczenie w pięciu sprawach karnych, ponieważ rzeczywisty ławnik Müller nie przyszedł wcale na posiedzenie. Rozumie się, że pięć werdyktów owych trybunału unieważnił i dla odnośnych spraw owych wyznaczyć musiał nowy termin.

Admirał Courbet — ludożercą. Pewien przyjaciel admirała Courbeta opowiedział jednemu z współpracowników dziennika *France* następującą anegdotę z życia zwycięscy z pod Fu-Tscheu. Przed wielu laty — Courbet był wówczas dopiero porucznikiem okrętowym — wylądował na zachodnim wybrzeżu Afryki i udał się z pięciu czy sześciu marynarzami w głąb kraju. Nigdzie prócz ptaków, małp i wiewiórek żywego stworzenia. Głód i pragnienie dokuczały — a o ludzkiem mieszkaniu ani śladu. Jakżeż wielką była ich radość, gdy w dali spostrzegli ukrytą za palmami chatę, okrytą powojem, ozdobioną czaszkami i kośćmi. Europejczycy weszli i zastali kilka młodych czarnych dam zatrudnionych toaletą — były właśnie zajęte malowaniem czerwonych słońc i niebieskich księżyców na swych piersiach. W darze ofiarowali Europejczycy artystkom szklane ozdoby i świecidełka, za co odebrali nietylko słodkie uśmiechy, ale i jaja, które jedna z nich przyniosła. Znaleźli gdzieś coś podobnego do rondla i podczas, gdy jeden z marynarzy tłukł jaja, żalił się Courbet: „Cóż to za omlet będzie bez sera, bez masła, bez pietruszki i cebuli — gdybyśmy choć kilka trufli mieli!" Nagle zawołał uradowany: „Ach, jesteśmy uratowani — patrzcie oto śliczne grzybki." I rzeczywiście, cały sznur pięknych i apetycznych grzybów kołysał się w wietrze nad drzwiami. Porucznik zdjął je pałaszem, oddał majtkowi który je obmył, przyrządził i do omletu dodał. Na widok ten podniosły kobiety straszny krzyk, rzuciły się na kolana i prosiły o łaskę dla delikatnych roślin. Wszelkie przedstawienia były bezskuteczne — Europejczycy z wilczym apetytem zjedli omlet, a z nim i delikatne rośliny. Już chcieli odejść, gdy do chałupy weszło pięć kolosów — ojciec z synami. Natychmiast wskazały kobiety opróżnione miejsce nad drzwiami, na co mężczyźni ogromny podnieśli hałas, rzucili się na przybyszów i tylko rewolwerowi młodego porucznika zawdzięczają Europejczycy swe ocalenie. W końc[illegible] rozumieli się jakoś — jeden z dzikich rozumi[illegible] wiem cośkolwiek po angielsku i pokazało si[illegible] Europejczycy zjedli suszone mózgi nieprzyjaciół [illegible] ściciela chaty, największe trofea zwycięzkie. [illegible]mirał Courbet i teraz ma być jeszcze zdania, [illegible] nigdy omlet tak nie smakował, jak wówczas.

Pojedynkarzami z amatorstwa są depu[illegible] francuscy: Judet i Avéne. Nie mogą się oni ob[illegible] pukaniny lub machania szpadą. Pojedynkowali [illegible] dwa razy na niekorzyść Avéne'a, który odniósł [illegible] dwóch rozprawach dotkliwe rany. Obecnie staw[illegible] przeciw siebie po raz trzeci... I znów wyszedł [illegible] bez szwanku, a Avéne odebrał guza! Ory[illegible] przemawiają deputowani francuscy do siebie. [illegible] pisał Avéne do Judet'a przed trzecim poje[illegible] „Nikczemniku! Rozpowiadałeś, iż rozbroiłeś [illegible] placu boju. Rzeczywiście, tak było, lecz tylko [illegible] że nie mogłem się od śmiechu powstrzymać, [illegible] rzałem ciebie, stara małpo, głupi, biedny djable [illegible] bydlę, Ty jesteś królem wszystkich szubrawców [illegible] Po takim liście nastąpił oczywiście trzeci poj[illegible] Godni „ojcowie ojczyzny!" Zaprawdę.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Dziś we środę dnia 10. września po raz drugi: „Pożycz mi swej żony!" komedja w 2 aktach Maurycego Desvallieres. Po raz drugi: „Księżna Martin," komedja w 1 akcie Meilhac'a. „Łapka na myszy," fraszka w 1 akcie z francuskiego, tłumaczył M. Zboiński.

Z literatury dramatycznej. Znany autor hr. Henryk Łączyński, przedłożył Dyrekcji naszego teatru nowy utwór swojego pióra. Jest nim trzyaktowa komedja pod tytułem „Szukam spokoju". Dyskrecja nie pozwala nam podawać o niej przed przedstawieniem bliższych szczegółów; powiemy więc tylko, że autor zrzekając się własnej korzyści, przeznacza dochód z przedstawienia na wsparcie dotkniętych powodzią mieszkańców Galicji.

Teatr ruski pp. Biberowicza i Hryniewieckiego bawi obecnie w Brzeżanach. Dnia 9. bm. odegraną została na dochód pani Pauliny Popiel najnowsza operetka w 3 aktach p. t. „Pani młoda z Bośnji."

Immobilaria. Pod tym tytułem powstać ma czasopismo perjodyczne dla spraw transakcji targu nieruchomościowego i interesów konsorcjalnych. W piśmie tem umieszczane będą obok wiadomości, dotyczących stosunków majątków nieruchomych, przeważnie ogłoszenia odpowiednich ofert targu nieruchomościowego, a mianowicie: 1) Zamiany, kupna i sprzedaże tudzież dzierżawy majątków nieruchomych, tak ziemskich jako też miejskich. 2) Parcelacje, tj. częściowe sprzedaże majątków, tudzież tworzenia konsorcjów do zakupna większych kompleksów tak majątków ziemskich, celem rozdziału tychże, jako też nieruchomości miejskich, celem pobudowania na nich samodzielnych domów mieszkalnych lub czynszowych. 3) Zawiązywania stowarzyszeń karczowniczych, celem wykarczowywania obszarów leśnych i rozdziału gruntów w drodze kolonizacji, tudzież zakładania pomniejszych gospodarstw wiejskich. 4) Kupna i sprzedaże obszarów lasowych, jako też materjałów drzewnych; oraz pośredniczenia przy zakładaniu poszczególnych przedsiębiorstw przemysłowych, eksploatacje produktów leśnych i rolnych na celu mających. 5) Przeprowadzania konwersji i rozdziału istniejących pożyczek hipotecznych, jako też zaciągnięcia nowych takichże pożyczek, oraz wyjednania zaliczek w celu przeprowadzenia wyż wymienionych transakcyj. 6) Kupna i eskontowania wierzytelności hipotecznych. — Wydawnictwem zajmują się pp. dr Władysław Majewski, Alfred Kamieniobrodzki i Bronisław Zamorski.

Ruch stowarzyszeń.

Spójnia. Dziś we środę o god. 7 wieczorem odbędzie się posiedzenie centralnego zarządu „Spójni" w Muzeum przemysłowem miejskiem. Na porządku dziennym: 1) Sprawozdanie z drugiego posiedzenia centralnego zarządu. 2) Sprawozdanie z czynności prezydjalnych. 3) Sprawozdanie komisji bazarowej. 4) Sprawa wniesienia do Sejmu krajowego memorjałów i petycyj „Spójni" w przedmiocie: a) reformy jarmarków i targów; b) wydawnictwa dziełek dla rękodzielników; c) tkactwa krajowego; d) ochrony prawnej przed nierzetelnością w miarach i wagach. 5) Przyjęcie nowych członków. 6) Wnioski członków.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Taryfy kolei Północnej. Od zarządu kolei Północnej odbieramy pismo następujące: „Dziennik" z dnia 30. z. m. zawiera telegram z dnia 29., w którym krytykowana jest nasza nowa taryfa lokalna, wchodząca w życie 15. bm. Pozwalamy sobie zwrócić w tym względzie uwagę, że wspomniana depesza polega na zupełnem zapoznaniu faktycznych stosunków, gdyż Galicja — jak się z podanych niżej wywodów przekonać można — zupełnie na równi jest traktowaną z innemi krajami. Co się tyczy transportu węgli mineralnych i koksu, zniżono istniejącą dotychczasową taryfę o 15%, przyczem wcale nie zrobiono różnicy, czy odnośne stacje kopalń, albo decydujące dla górnoszląskiego handlu węgla miejscowości do jednego lub drugiego okręgu grawitują, tak, że rzeczone zniżenie dotyczy w jednakiej procentowej wysokości przestrzeni w kierunku do Wiednia, Berna, etc., jako też w kierunku do Krakowa. Ze względu na inne taryfy, nie odszczególnia również odnośna taryfa jednego okręgu przed drugim, gdyż są w niej w ogóle umieszczone taryfy na podstawie stałych jednostek zasadniczych i kilometrycznego oddalenia, które przy jednakowych odległościach są zastósowane, bez względu na kierunek lub okręg transportu. Aby się atoli szanowna Redakcja sama naocznie mogła przekonać o prawdziwości powyższego wywodu, załączamy egzemplarz nowej taryfy i upraszamy o ewentualne korzystanie z naszego oświadczenia, celem skonstatowania faktycznego stanu rzeczy, wobec treści wspomnianego już kilkakrotnie telegramu. Z poważaniem jeneralny inspektor, Eichler m. p."

(Taryfy umieszczone w nadesłanym nam egzemplarzu potwierdzają rzeczywiście prawdziwość twierdzeń powyższego pisma. Przyp. Red.)

Wiec przemysłowców w Wiedniu obradował przez trzy dni i powziął cały szereg uchwał, skierowanych przeciw kupcom, fabrykantom i przemysłowi domowemu. Wszelkie wyroby rękodzielników, związanych w cechy, sprzedawane być mogą tylko przez nich samych. Jeżeli wyroby takie sprzedawane bywają w sklepach, muszą być zaopatrzone marką na dowód, że pochodzą od cechowego rękodzielnika. Fabrykantom nie wolno przyjmować chłopców do praktyki i nie wolno im zatrudniać robotników gdzieindziej, jak tylko w lokalu fabrycznym; zamawianie zaś wyrobów i skupowanie takowych u ludności, trudniącej się t. z. przemysłem domowym, ma być surowo zakazane. Komiwojażerom ma być zabronioną sprzedaż wyrobów rękodzielniczych pod pozorem okazów. Rząd ma się postarać jak najprędzej o usunięcie drożyzny i ażja od złota. Utworzony będzie w Wiedniu związek cechów [illegible]

[illegible] z hiszpańskich portów morza Śródziemnego podpadają 10. dniowej kwarantanie.

Neapol 10. września. *(Urzęd.)*. W towarzystwie księcia Amadeusza, ministrów Depretisa i Mancinego, prefektów i burmistrza, zwidził król wczoraj najgłówniejsze cywilne i wojskowe szpitale choleryczne, jako też przytuliska, w których umieszczono rodziny chorych. Król zatrzymywał się przy każdem niemal łożu, zbliżał się nawet do umierających, pocieszał chorych i rozporządził użycie środków odpowiednich przeciw wzmagającej się drożyznie.

Odwidziny królewskie zrobiły na ludności głębokie wrażenie. Króla witano wszędzie żywemi okrzykami, a odwidzi on także i uboższe przedmieścia. Strażak w eskorcie królewskiej dostał cholery. Król nie poddał się desinfekcji. Liczba lekarzy w szpitalach niedostateczna. Szpital Conocchia wraz z przedsionkami przepełniony chorymi. Na jednej z ulic zapadło w jednej godzinie 30 osób na cholerę. Słychać, że od północy było około 800 wypadków. Wielu Neapolitańczyków opuszcza miasto.

Przegląd polityczny.

Lwów 10. września.

Dziś wieczorem odbędzie się posiedzenie Koła sejmowego, w celu porozumienia się co do wyborów komisyj na rozpoczynającą się w piątek sesję sejmową.

W niektórych dziennikach pojawiła się wiadomość, jakoby p. St. Madejski otrzymał 14-dniowy urlop. Jakkolwiek pomyłka ta nie zaszła w *Dzienniku Polskim*, prostujemy ją, dodając, że chodzi tu o p. St. Matkowskiego.

Pogłoska, jakoby ks. Adam Sapieha przystąpił do klubu podolskiego, (!) nie zgadza się z prawdą.

W Izbie sejmowej pojawiła się dziś pogłoska, że ks. biskup Morawski został mianowany arcybiskupem dyecezji lwowskiej.

Dr. Schmeykal przewódca centralistów czeskich, stawał w niedzielę przed wyborcami swoimi w Czeskiej Lipie i przyjęty był bardzo dobrze. Zgromadzenie uchwaliło rezolucję pochwalającą jego działalność polityczną, a potępiającą program t. z. niemieckiego stronnictwa ekonomicznego, jako siejący niejedność w obozie niemieckim. Burmistrza Knötgena, który na posiedzeniu rady miejskiej przyznał się był do tego programu, zgromadzenie wezwało do złożenia godności zwierzchnika gminy.

Przedlitawskie ministerstwo sprawiedliwości myśli na serjo o utworzeniu kolonij karnych w

południowej Afryce i udająca się tam eskadra austrjacka ma polecenie wysunąć odpowiednie punkta na wybrzeżu i zająć je w imieniu Austro-Hungarji.

Urzędowa *Wiener Ztg.* ogłasza nominację posła hr. Gundukera Wurmbrand-Stuppach'a marszałkiem krajowym Sejmu Styryjskiego a dr. Hermana barona Gödel-Lannoy'a jego zastępcą.

Wczoraj zebrały się sejmy czeski, styryjski, krainski i szląski.

Dnia 8. tm. odbył się objad na cześć króla serbskiego Milana. Cesarz wzniósł toast na pomyślność króla, królowej i następcy tronu, król Milan zaś na cześć cesarstwa i członków domu cesarskiego.

Wczoraj rano udał się cesarz z królem Milanem na manewry do Dürnkrut. Dziś przybywa do Schönbrunnu.

W Wiedniu miało się odbyć zgromadzenie czeskie w traktjerni „zum Arcier" w celu powitania ustawy nadającej prawo wyborcze pięciorenskowcom; zostało jednak przez policję zabronione, ze względu na zaprowadzony w Wiedniu stan wyjątkowy.

Według antentycznych doniesień z Wiednia, cesarz wyjeżdża w niedzielę osobnym pociągiem kolei Północnej do Skierniewic, na spotkanie z carem i z cesarzem Wilhelmem, a we wtorek wróci do stolicy. Dnia 18. bm. uda się cesarz na otwarcie kolei Arulańskiej do Tyrolu, a 29. b. m. do Budapesztu na otwarcie Sejmu węgierskiego.

Neue fr. Presse podchwyciła w lot fantazje korespondenta *Mosk. Wied.* według których hr. Kalnoky z ks. Bismarkiem trapili się w Warzinie przeważnie i wyłącznie sposobami zwalczenia anarchistów i „irredentystów" polskich stanowiących jakoby potężną ligę ku zakłóceniu pokoju europejskiego. Wzywa on Moskwę na pomoc przeciw „Irredencie" polskiej, czyli jak powiada prasa *Politik*, omal nie błaga cara, ażeby przysłał kilka pułków dońskich kozaków w celu ustanowienia gabinetu Plener-Chlumecki w Wiedniu. Organ czeski wskazuje, że Polacy austrjaccy gotowi byli zawsze krwią i mieniem bronić całości państwa i że okazują się zawsze dbałymi o powiększenie sił wojennych monarchji, czego pp. centralistach powiedzieć nie można.

Według paryskich doniesień, wypowiedzenie wojny ze strony Chin zostało doręczone prezesowi gabinetu, Ferryemu, a w czasie jego pobytu na wsi. Gdyby wiadomość ta sprawdziła się, w takim razie prezydent Grévy zwołałby bezwłocznie Izby.

Z Honkongu donoszą, iż eskadra Courbeta zawinęła na otwarte morze i popłynęła w kierunku północnym. Najbliższym celem operacji tej eskadry będzie podobno wyspa Hainan.

Słychać, że katolickie pisma włoskie zamieszczą wkrótce pismo papieskie do biskupa Florencji, w którem papież potępia propagowane w mowach i książkach przez ex-jezuitę Curciego porozumienie się i pojednanie kurji z Włochami.

Hamburger Börsenhalle donosi, iż słupy graniczne, zatknięte przez dr. Nachtigalla na Złotem Wybrzeżu, zostały obalone i porąbane, a to częścią przez urzędników angielskich, częścią przez krajowców.

Zabory niemieckie na zachodniem wybrzeżu Afryki są o wiele znaczniejsze aniżeli pierwotnie sądzono. Jak donosi *Weser Ztg.* otrzymał p. Luderitz z Kapstadt telegraficzną wiadomość, że zajęte przez niego wybrzeże na północ od Angra Pequeny zaanektowane zostało dla Niemiec przez wywieszenie sztandaru niemieckiego. Cała ta przestrzeń wynosi przeszło 120 mil geograficznych. Podług innej wiadomości berlińskiej dokonała aneksji niemiecka łódź kanonierska „Wolf" i obejmuje nowe terytorjum z wyjątkiem kraju nad ujściem rzeki Kongo, posiadłości portugalskich i angielskich całe zachodnie wybrzeże od Nigru aż do kraju przylądkowego.

Sejm galicyjski.

(29. posiedzenie, I. sesji, V. perjodu sejmowego.)

Lwów 10. września.

Po skonstatowaniu kompletu otwiera marszałek posiedzenie o godz. 11. minut 25. Pierwszym punktem porządku dziennego jest sprawozdanie komisji prawniczej w przedmiocie przeniesienia Sądu powiatowego z Krynicy do Muszyny. Komisja wnosi przekazanie Wydziałowi kraj.

Sprawozdawca p. Siengalewicz odczytuje sprawozdanie, które przyjęto bez dyskusji.

W miejsce p. Onyszkiewicza obejmuje sprawozdanie o wniosku p. Romanowicza w przedmiocie utworzenia policji ogniowej p. E. Czerkawski, który też sprawozdanie to odczytuje. (Wnoski komisji omówiliśmy wczoraj w rubryce „spraw sejmowych").

P. Romanowicz zabiera głos, chcąc zwrócić uwagę Sejmu, że w tym roku pożary tak wielkie znowu wyrządziły w kraju szkody, że to samo już przyspieszyć powinno prace Wydziału krajowego.

Wnioski komisji przyjęte.

Z kolei następuje wniosek p. Pławickiego (spór o Morskie oko).

Sprawozdawca p. Zoll odczytuje wniosek komisji, który bez dyskusji przyjęto.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o wniosku p. Struszkiewicza, wzywającego rząd do zarządzenia wyjątkowej sprzedaży „soli bydlęcej" na bieżącą zimę.

Sprawozdawca p. Gross odczytuje sprawozdanie. (Drukowanego nie ma dotychczas.) Komisja wnosi, aby Wydział krajowy zarządził u rządu przyspieszenie produkcji soli bydlęcej i sprawdzanie jej w zimie następnej po cenie wyjątkowo zniżonej.

Wniosek komisji przyjęty.

Następuje sprawozdanie o petycjach budżet obciążających.

Referuje p. Zoll.

Przyjęto bez dyskusji rezolucje komisji szkolnej, żądające uchwały Sejmu, ażeby szkoły ludowe w Półwsiu Zwierzynieckiem i w Łobzowie zostały ze wszystkiem zrównane ze szkołami w miejscowościach, zaliczonych pod względem płac nauczycielskich do klasy II.

Przyjęto bez dyskusji rezolucje komisji petycyjnej, aby prośbę Leontyny Paklerskiej, wdowy po nauczycielu ludowym w Kujdanowie, o zapomogę, odstąpić Wydziałowi kraj. do zbadania i uwzględnienia.

Natomiast odrzucono rezolucję komisji pet. żądające udzielenia zapomogi wdowom po nauczycielach ludowych Annie Zielińskiej, Matyldzie Adamczykowej, Petronelli Gołębiowskiej i Karolinie Burnatowicz, odrzucono również rezolucje wspomnianej komisji żądające uchwalenia zapomogi dla Marji Fediowej na utrzymanie 8-ga dzieci oraz przyznania kierownikowi szkoły żeńskiej w Drohobyczu jednorazowej zapomogi w kwocie 150 złr.

P. Stanisław Stadnicki zapytuje sprawozdawcę o petycję A. Zielińskiej skąd wydatek połączony z tą petycją będzie pokryty.

Sprawozdawca p. ks. Kopciński odpowiada, że to należy do komisji budżetowej.

Po załatwieniu petycji nie obciążających budżetu, o godzinie wpół do 2ej porządek dzienny został wyczerpany.

Sekretarz p. Siengalewicz odczytuje po rusku protest p. Romańczuka i towarzyszy przeciw wczorajszej uchwale Sejmu w sprawie protestu p. Krynickiego przeciw uznaniu wyboru p. Żurowskiego, motywując go kilkunastu punktami. (Pp. Kowalski i Biliński nie podpisani na proteście). Oddano go do protokołu.

Na wniosek p. Golejewskiego wszystkie niezałatwione dotąd petycje oddano Wydziałowi krajowemu.

Ponieważ sesja dziś zamkniętą zostanie, odczytuje sekretarz p. Stanisław Badeni protokół dzisiejszego posiedzenia, który przyjęto.

Marszałek zamyka sesję zawiadamiając, że patentem z dnia 7. b. m. zwołany został Sejm na piątek dnia 12. b. m.

Koniec posiedzenia o godzinie 1 minut 50.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

Kraków 10. września. Rozprawa przeciw socjalistom, oskarżonym o znany zamach petardowy, została odroczoną do listopada.

Wiedeń 10. września. *Wiener Allg. Zeitung.* otrzymuje następujący telegram z Warszawy: Przy wjeździe cara publiczność zachowała się z wzorowym spokojem. Trybuna dla dam słabo była obsadzona, szlachta polska nie była reprezentowana, na ulicach było widać tylko niższe warstwy ludności. Wczoraj wieczorem tylko gmachy publiczne i domy Rosjan były iluminowane. Transparenty miały napisy tylko rosyjskie po największej części: Vivat! samodzierżca wszech Rosji. Publiczność uliczna zachowywała się przy iluminacji jak najobojętniej. Woroncow - Daszkow wyjedzie z pismem odręcznem cara do cesarzów austrjackiego i niemieckiego, tudzież do Paryża.

Warszawa 10. września. Wczorajszą iluminację z epsuł zupełnie deszcz ulewny.

Warszawa 10. września. Wczoraj o godz. 11 przyjmował car w Łazienkach władze cywilne. W południe przyjmowała carowa damy, mające prawo do wstępu na pokoje carskie. Wieczorem odbył się bal u jenerała Hurki. Zaproszonych było 806 osób.

Wiedeń 10. września. Wszystkie redakcje pism tutejszych odebrały wczoraj nadesłane tłumaczenie rzekomej proklamacji, rozrzuconej w Warszawie, z powodu zamordowania redaktora Skrzypczyka (?) i skierowanej przeciwko uciskowi rosyjskiemu. Wiadomość ta, jako pochodząca od korespondenta polującego na senzację, nie zasługuje na wiarę.

Wiedeń 10. września. Z okazji ustanowienia z dniem 1. października b. r. Sądu obwodowego w Brzeżanach, ogłasza *Wiener Ztg.* następujące rozporządzenie ministra sprawiedliwości: Radcy sądu obw. w Złoczowie pp. Nitarski, Bajewski i Trampler i adjunkt sądowy Poźniak, zostają przeniesieni w tym samym charakterze do Brzeżan. Radcami tegoż sądu mianowani sędziowie: Turzański (Kulików), Kolasiński (Śniatyn), Hilbricht (Brzeżany). Sekretarzem Rady Komarnicki (Uhnów). Adjunktami mianowani: adjunkt pow. Dzułyński, Sabatowski, Fido, Prawecki. Dyrektorem urzędów pomocniczych mianowany Dobrowolski, oficjał sądowy we Lwowie. Prokurator Paulo (Stanisławów) i substytut prokuratorji Andrzejowski (Złoczów) przeniesieni do Brzeżan. Zastępca lwowskiego prokuratora Henzel mianowany prokuratorem dla Stanisławowa, a substytut prok. Girtler, zastępcą prokuratora dla Lwowa.

Profesor gimnazjalny Frydrych (Stryj) przeniesiony do 4go gimnazjum lwowskiego. Suplent lwowski gimnazjalny, Gładyszowski, mianowany nauczycielem przy gimnazjum w Stryju. Lwowski suplent gimnazjalny Górski, mianowany nauczycielem gimnazjalnym w Przemyślu.

Lwowski zastępca leśniczego, Mattauschek, mianowany leśniczym (Lwów).

Kandydat notarjalny, dr. Kurys, mianowany notarjuszem w Złotym Potoku.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 10. września. *Wiener Ztg.* ogłasza patent cesarski, zwołujący Sejm galicyjski na nową sesję na dzień 12. bm.

Wiedeń 9. września. Hr. Chrystjan Kinsky mianowany marszałkiem Sejmu dolno austrjackiego a burmistrz wiedeński Uhl jego zastępcą. Dzisiaj otwarto Sejm styryjski, kraiński, szląski i czeski wśród entuzjastycznych okrzyków na cześć cesarza. Po zagajeniu Sejmu czeskiego poświęcił marszałek gorące słowa wspomnienia ś. p. cesarzowej Marji Annie. Powzięto uchwałę zapisać do protokołu wyraz kondolencji z powodu zgonu cesarzowej.

Warszawa 9. września. W przeglądzie wojsk brało udział 80.000 żołnierzy w pełnej paradzie. Na jutrzejszy bal u gubernatora generała Hurki zaproszono między innemi także liczne rodziny mieszczańskie.

Salcburg 9. września. Z większych posiadłości wybrano do Sejmu konserwatywnych kandydatów; Sejm liczy zatem 15 konserwatywnych a 10 liberalnych posłów.

Rzym 9. września. Wczoraj w prowincjach epidemją nawidzonych zdarzyło się ogółem 764 wypadków cholery, z czego 347 wypadków zakończyło się śmiercią. Z ogólnej tej cyfry przypada na sam Neapol 633 wypadków choroby, a 275 śmierci cholerycznej.

Bruksela 9. września. Na posiedzeniu senatu oświadczył minister spraw wewnętrznych, że rząd polecił gubernatorowi Brabancji i prokuratorowi państwowemu, aby niezwłocznie wdrożyli śledztwo przeciw sprawcom rozruchów niedzielnych. Zarazem wskazał minister na potrzebę zmodykofiwania prowincjonalnych ustaw gminnych, celem wzmocnienia władzy rządu w razie rozruchów ponownych.

Bruksela 9. września. W uchwalonej rezolucji wyraził Senat jednogłośnie swoje niezadowolenie z powodu niedzielnych ekscesów brukselskich.

Paryż 9. września. *National* zapewnia, że wobec postawy Chin, a celem powzięcia ważnych decyzyj potrzeba zwołania obu Izb, co też rząd Rzeczypospolitej już w najbliższej przyszłości uczynić zamierza. Wojna będzie urzędownie ogłoszoną, natomiast wojska francuskie zaniechają dalszego obsadzenia Formozy. Admirał Courbet przygotowuje nową wyprawę, groźniejszą od wszystkich dotychczasowych. Wszystkie szczegóły powyższe przytacza *National* jako rezultat sobotnich obrad ministerjalnych.

Aleksandrja 9. września. Northbrook i Wolseley przybyli w południe, przyjmywani w imieniu Kedywa przez Nabar paszę. Wieczorem odjechali do Kairu.

Kair 10. września. Nortbrook, Wolseley i Baring przybyli tu wczoraj wieczorem.

Paryż 9. września. Minister spraw wewnętrznych uznał wszystkie hiszpańskie prowincje bez wyjątku jako podejrzane o zakażenie cholerą.

Wiadomości giełdowe.

Lwów d. 9. września. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 złr. 267·75 do 271·—, Kolei Lwow-Czern.-Jassy 189·50 do 192·75, Banku hipot. galic. 285·— do 290·—, Banku kred. gal. 238·— do 243·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 98·75 do 99·75, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 91·40 do 93·—, Tow. kred. gal. ziem. 5% 98·75 do 99·75, Tow. kred. gal. ziem. 4% 86·80 do 87·80, Banku krajowego 4½% w. a. 91·— do 92·—, Banku hip. gal. 6% 101·40 do 102·40, Banku hip. gal. 5% 97·25 do 98·25, Banku hipot. gal. z 5% prem. 99·25 do 100·25, III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. 6% 57·— do 59·—, Gal. zakł. kred. włośc. 5% 56·— do 58·—, Ogólno roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 100·25 do 101·25, Komunalne gal. Zakład kred. włośc. 6% —·— do —·—, 5% Obligi komun. Banku kraj. I. emisji 96·75 do 97·75, Pożyczki krajow. z r. 1873 6% 102·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z r. 1883 90·80 do 91·80, Losy miasta Krakowa 17·50 do 19·25, Losy miasta Stanisławowa 22·50 do 24·50. V. Monety Dukat holenderski 5·62 do 5·72, Dukat cesarski 5·66 do 5·76, Napoleonder 9·62 do 9·72, Pół-imperjał rosyjski 9·90 do 10·—, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·22½ do 1·24½, 100 marek niemieckich 59·30 do 60·—, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycji znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń d. 10. września godzina 10. min. 30. Akcje kredytowe 298·20, Anglo-Austr. 106·—, Akcje banku Union 91·75, Kolej Karola Ludwika —·—, Połudn. 148·10, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 90·75, Losy z roku 1864 —·—, Napoleonder 9·66, Rubel papierowy 1·23⅜, Usposobienie: spokojne.

Wiedeń d. 9. września godz. 1 min. 45. Akcje alp. tow. górn. 56·70, Węg. akcje kredyt. 296·—, Akcje anglo-austr. 106·—. Akcje banku Union 91·70, Akcje Karola Ludwika 268·50, Akcje kolei północnej 235·50, Akcje kolei południowej 148·—, Akcje kolei Alföldzkiej 177·75, Akcje Staatsbahn 302·30, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 190·50, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 164·75, Wiedeńskie losy 125·—, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 102·—, Galicyjskie oblig. indemnizacyjne 100·50, Losy regulacji Cisy 116·—, Losy tureckie 20·80, Węgierska renta 92·05, Akcje banku związkowego 103·80, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·23½, Węgierskie losy 114·25, Marek niemiecki 59·50. Usposobienie: mdłe.

Wiedeń d. 9. września godz. 5 min. 51. Jednolity dług państwa w banknotach 80·70, w srebrze 81·50, Renta w złocie 104·55, 5% austr. renta marcowa 95·85, Akcje banku wiedeńskiego 848·—, kredytowego 297·—, Londyn 121·65, Srebro —·—, Napoleonder 9·66, Dukat ces. men. 5·75, 100 marek niemieckich 59·55.

Berlin d. 9. września godzina 5 min. 40. Rosyjskie banknoty 207·40, Akcje kredytowe 499·—, Lombardy 250·50, Galicyjskie 113·10, Kolei rumuńskiej 60·10, Austrjackie banknoty 168·—. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 78·82.

Telegramy zbożowe z d. 9. września. Wiedeń: Pszenica 7·75, do 9·25 złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 38·— do 38·25 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na jesień) 8·07 do 8·09 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) 12·½ złr. Berlin: Pszenica żółta na lipiec) 146·50 m., żyto ——· m., spirytus loco 49·50 m., olej rzepakowy 52·30 m. Paryż: mąki 159 klgr. 43·10 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń 10. września: 14·— do 14·25. Brema: 7·65 do —·—. Hamburg: 7·75, na lipiec 7·65, na sierpień-grudzień 7·85. Antwerpja: na lipiec —·—. Nowy-York: 5·⅞. Filadelfja: 7·⅜.

Przyjechali do Lwowa d. 10. września.

HOTEL LANGA. J. Jaworski z Jaworowa, J. Jaworski z Brzeska, W. Trinks z Pragi, E Kessler z Podwołoczysk, J. Klein z Wiednia.

HOTEL ŻORZA. J. hr. Tarnowski z Dzikowa, S. hr. Tarnowski z Krakowa, S. Kotarski z Brzysk, A. Komorowski-Sufczyński z Polski, E. hr. Raczyński z Rogalina, J. Cybulski ze Stanisławowa, S Głogier z Tarnopola.

HOTEL LAZARUSA. M. Maschler z Wiednia, M. Friedrich z Dukli, A. Schwarz z Czerniowiec.

☛ Do dzisiejszego numeru dołącza się dla pp. abonamentów prospekt na mający wychodzić w Krakowie „Dziennik powieści". ☚

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czarlańskiej. I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.